

PASSA

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN - JEZIORNA

13 sierpnia 2015 czasopismo bezpłatne Nr 32 (771)

www.passa.waw.pl



GINEKOLOGIA
USG GENETYCZNE
(certyfikat FMF)
USG ciąży, 3/4D, połówkowe
BADANIA USG dorośli i dzieci
USG tarczycy, piersi, stawów
dopplery i wiele innych
SPECJALIŚCI
internista, endokrynolog
i wielu innych

ul. Beli Bartoka 8
(wejście od Al. KEN)
metro Ursynów
tel. (22) 53 53 600

czyt. str. 15

PsychoMEDIC.pl
Klinika psychologiczno-psychiatryczna
Psychiatra - Psycholog - Psychoterapeuta
Neurolog - Endokrynolog - Seksuolog
Warszawa, ul. Lanciego 19 lok. 135 - 7 dni w tygodniu
tel. 22 299 11 22

KUCHAREK SZEŚĆ
OBIADY DOMOWE
www.kucharekszesc.pl

Jak pokonaliśmy bolszewików w 1920

Czyt. str. 9



To był cud...

KOMPLEKS SPORTOWY SZKOŁY GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

czyt. str. 5

DOBROCA URSYNÓW
M. ST. WARSZAWA

CUD NAD WISŁĄ

95. ROCZNICA

czytaj str. 7

dpd

Zarabiaj w najdynamiczniej rozwijającej się branży w Polsce!

czytaj str.3

Wybierz lokalizację dla 6 nowych siłowni plenerowych!

Do 16 sierpnia br. mieszkańcy Ursynowa w głosowaniu mogą wybrać lokalizację 6 nowych siłowni plenerowych. Głosy można oddawać papierowo oraz elektronicznie.

o szczegółach czytaj na str. 4

„Nie da się żyć w tym kraju...”



przedmurzem broniącym chrześcijaństwa przed turecką nawałą i zmuszeniem nas do przejścia na islam, tak w 1920 dobra robota Piłsudskiego i spółki zatrzymała w środku Europy pochód komunizmu. Ponieważ punktem zwrotnym w wojnie polsko-bolszewickiej było 15 sierpnia 1920 odzyskanie przez nasze wojsko Radzimina, kolejne rocznice tego wydarzenia obchodzimy od 1992 jako narodowe święto Wojska Polskiego („Cudu nad Wisłą”), nieprzypadkowo połączone z kościelnym świętem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Matki Boskiej Zielnej w jednej osobie. Jeśli Instytut Pamięci Narodowej dobrze popracuje, to znajdzie pewnie i kwity na to, że święty Józef to był gruncie rzeczy Piłsudski, tylko w pierwszym wcieleniu – i wtedy będzie on miał papierozy na cudotwórce, który jedynie dla niepoznaki przejechał się nieco wcześniej czerwonym tramwajem, a jako prawowierny katolik przeszedł w pewnym momencie na luteranizm wyłącznie w celu zmylenia politycznego wroga.

W tym roku powodów do świętowania 15 sierpnia nawet przybyło, bo tak jak w 1920 Piłsudski odzyskał Radzimin, tak teraz Prawo i Sprawiedliwość odzyskało Pałac Prezydencki, wydzierając go z rąk do budowy zarzucony u nas po drugiej wojnie światowej kapitalizm i jeszcze sporo mamy do nadgonienia w porównaniu z zachodnią Europą, co jednak nie przeszkadza Polakom bezustannie świętować. Już 95 lat świętujemy na przykład zwycięstwo nad bolszewikami, przypominając, że tak jak w 1683 za sprawą Sobieskiego pod Wiedniem Polska okazała się



dzie wszystkie wydziały będą zamknięte i ewentualni petenci zdołają co najwyżej zarejestrować czyjś zgon. Trzeba więc przyznać rację tym, którzy uważają, że „w tym kraju nie da się żyć”, lecz na szczęście da się umierać, bo stwarza się temu formalne możliwości, żeby już nie powiedzieć wprost, iż się do tego zachęca (wiadomo – kasa ZUS coraz chudsza).

Tego lata niemało naszych sąsiadów postąpiło po myśli ZUS-u. Na wieczny odpoczynek od krzątania przy interesach odszedł mieszkający jedną nogą w Konstancinie-Jeziornie najbogatszy Polak Jan Kulczyk, a zaraz

potem jego śladem ruszył mieszkający od dawien dawna na Mokotowie – mocno zapomniany rekordzista Polski w trójstoku, uczestnik Igrzysk Olimpijskich 1952 w Helsinkach Zygfryd Weinberg. Gdyby znacznie większa liczba obywateli RP przestała być nagłe stypendystami ZUS, premier Ewa Kopacz i jej potencjalni nie musieliby się martwić, jak tu związać koniec z końcem w budżecie państwa.

Tymczasem Hanna Gronkiewicz-Waltz wciąż ma spędzające sen z powiek smarowanie, bo jej były kolega partyjny Bronisław Komorowski nie chciał klepnąć tak zwanej małej ustawy

reprivatyzacyjnej, uchwalonej dla potrzeb Warszawy i można nadal rewidować nieruchomości będące w użytkowaniu publicznym – „na dziko”. O przedziwnych meandrach reprivatyzacji piszemy w „Passie” na okrągło, ale to tylko walenie głowy o mur. Wszelkie instancje wymiaru sprawiedliwości całkowicie ignorują bowiem fakt, iż zrzęby naszej państwowości, powstałe w 1918, całkowicie zburzyła druga wojna światowa, która usunęła Polaków z Ukrainy, Białorusi i Litwy, a sprezentowała nam za to ponemieckie Ziemia Zachodnie i Mazury. Straciliśmy Lwów, Wilno i Grodno, zyskując (lub od-

zyskując – jak kto woli) za to Wrocław i Szczecin oraz obejmując swoim władztwem państwowym wolne miasto Gdańsk. Niech nasi przedwojenni właściciele spróbują rewidować swoje dobra w dawnych województwach nowogrodzkim, stanisławowskim, poleskim, tarnopolskim, wołyńskim. Życzą zdrowia...

Tam druga światówka przewróciła wszystko do góry nogami i trzeba się z tym pogodzić. W odniesieniu do Warszawy jednakże zaczęło nagle dominować mniemanie, że wojenne i powojenne zmiany i decyzje na szczeblu państwa były jakowąś mrzonką bez znaczenia prawnego i społecznego. Pozostając przy takiej interpretacji, żyjemy w mieście z czasów II Rzeczypospolitej, odsuwając na bok duży kawał historii i związanych z tym skutków prawnych. W procesie odzyskiwania majątków przez Kościół niektóre zakony powoływały się na nadania z czasów carskich, a nawet o wiele wcześniejsze. Idąc tą drogą, można też powoływać się na dawnych szczodrych monarchów, obdarowyjących swoje wierne służby ze stanu szlacheckiego całymi kluczami wsi. W Warszawie też ktoś mógłby w celach rewidacji wyciągnąć kwity z czasów Targowicy, która – jak wiadomo – zakwestionowała Konstytucję 3 Maja. I dziwnym trafem liderów Konfederacji Targowickiej – Stanisława Szczęsnego Potockiego i biskupa Józefa Kazimierza Kossakowskiego – nie uważa się dzisiaj za bohaterów narodowych, którzy walczyli o szlachną sprawę...

MACIEJ PETRUCZENKO
PASSMITA
naczelnym@passa.waw.pl

Aspen lider w branży sprzątania zatrudni Osoby do utrzymania czystości

na obiektach wielkopowierzchniowych w następujących lokalizacjach:

- ♦ Janki ul. Mszczonowska 661 991 573, 785 504 652
- ♦ Marki ul. Piłsudskiego 661 991 573
- ♦ Łomianki ul. Brukowa 661 991 573
- ♦ Piaseczno ul. Puławska 661 582 173
- ♦ Warszawa Okęcie al. Krakowska 661 991 544
- ♦ Warszawa ul. Polczyńska 661 991 534
- ♦ Warszawa ul. Modlińska 661 991 314

www.aspen.pl, e-mail: kadry@aspen.pl

agencja reklamowa imako@imako.com.pl
tel. 606 528 720 ul. Lachmana 4

NEONY * SZYLDY * LITERY PRZESTRZENNE
TABLICE REKLAMOWE * BANERY * KASETONY

Tusze, Tonery Oryginalne, Zamienniki, Regeneracja

BEZPŁATNA DOSTAWA DO FIRM na Ursynowie!



tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Wyżyny”

z siedzibą w Warszawie przy ul. St. Kazury 5

ogłasza przetarg nieograniczony (w formie pisemnej)

– o zawarciu umowy o ustanowienie odrębnej własności lokalu mieszkalnego nr 4 o pow. 52,10 m² przy ul. Meander 2a, składającego się z 2 pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki i wc, usytuowanego na I piętrze budynku. Do lokalu przynależy piwnica. Lokal wymaga remontu.

Kwota wywoławcza licytacji wynikająca z operatu szacunkowego rzeczoznawcy określająca wartość rynkową lokalu wynosi 317 200 zł.

Oferty w/s przyznania prawa do lokalu należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Sp-ni wraz z oświadczeniem o zapoznaniu się z regulaminem przetargu oraz załączonym dowodem wpłaty wadium, najpóźniej do dn. 15.09.2015 r. z dopiskiem „PRZETARG”

Otwarcie komisyjne kopert nastąpi w dn. 21.09.2014 r.

Wysokość wadium w kwocie 10 000 zł. należy wnieść na konto Sp-ni lub w kasie Sp-ni (tylko członkowie Sp-ni).

Lokal można obejrzeć w obecności pracownika Spółdzielni w dn. 07.09.2015 r. w godz. 9⁰⁰–10⁰⁰

Informacji w/s przetargu i mieszkania udziela

Dział członkowsko-mieszkaniowy ul. St. Kazury 28 tel. 22 649 76 07.

Regulamin przetargu do wglądu w sekretariacie Sp-ni i na stronie internetowej Sp-ni www.wyzyny.home.pl

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Konto SM „Wyżyny”: PKO BP S.A. XVI O/W-wa 84 1020 1156 0000 7902 0006 7421



BEZPŁATNE ZAJĘCIA KOMPUTEROWE!

E-Centrum Seniora organizuje od 1 września 2015 r. bezpłatne kursy komputerowe od podstaw dla ursynowskich seniorów.

Oferta kierowana jest do osób 60+ mieszkających na terenie Ursynowa.

Zajęcia będą trwały od 5 do 7 tygodni przy ul. Meander 14 (kl. IV), Metro Natolin.

Zapisy od 25 sierpnia 2015 r. w godz. 9.00–12.00. pon.-pt. osobiście przy ul. Meander 14 lub tel. 22 241-48-84.

Projekt jest współfinansowany ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy.

Dodatkowe informacje na stronie www.ecentrumseniora.pl

Multikino | Więcej niż kino.



Kino na obcasach NIERACJONALNY MĘCZYŻNA PRZEDPREMIEROWO

18 sierpnia, godz. 20:00

WYGRAJ NOWEGO JEEPA RENEGADE!



Sponsorzy: Kinder bueno, KUPIEC, Jeep RENEGADE, Kropla Beskidu, cfti handlowy, Prószyński i S-ka, WIZCIZ

seanse tylko dla pań! szczegóły na www.multikino.pl



Prawo i my

Niedawno rozstałam się z konkubentem i to w nienajlepszych stosunkach. Mamy dwie córki. Partner twierdzi, że kocha dzieci ale praktycznie nie płaci mi żadnych pieniędzy na ich utrzymanie. Córki mają 4 i 6 lat i trudno jest mi je utrzymać samodzielnie. Tydzień temu wniosłam sprawę o alimenty ale były partner już zapowiedział, że zrobi wszystko by sprawa się przeciągała. W internecie przeczytałam, że dopiero gdy sprawa w sądzie zakończy się, zaczną dostawać alimenty. Czy to znaczy, że do tego czasu nie ma możliwości uzyskania od ojca dzieci żadnych pieniędzy na ich utrzymanie? Koleżanki mówiły, że sprawa o alimenty może potrwać ponad rok.

W przypadku sprawy o alimenty możliwym jest wystąpienie do sądu z wnioskiem o zabezpieczenie alimentów. Wniosek taki można złożyć wraz z pozwem bądź w trakcie trwania postępowania sądowego. Upraszczając, we wniosku należy wskazać jakiej kwoty domagamy się od drugiej strony tytułem zabezpieczenia alimentów oraz kwotę tę trzeba uzasadnić. Uzasadnienie polega na wskazaniu we wniosku wysokości wydatków na dziecko (jedzenie, leki, środki czystości itp.) i załączeniu dowodów potwierdzających przedstawione wyliczenie, czyli paragonów, faktur itd. Kwota żądana we wniosku o zabezpieczenie, powinna z ostrożnością, być niższa od kwoty żądanej tytułem alimentów, gdyż zabezpieczenie nie może zmierzać do zaspokojenia roszczenia. Kwota zasądzona tytułem zabezpieczenia, powinna być płacona przez zobowiązanego do dnia wydania przez sąd prawomocnego postanowienia w sprawie o alimenty.

Należy pamiętać, iż kwota zabezpieczonych i przekazanych dziecku alimentów może, w pewnych sytuacjach, podlegać zwrotowi. Stanie się tak w sytuacji, gdy orzeczenie kończące postępowanie zasądza kwotę niższą od zabezpieczonej lub też gdy powództwo o alimenty zostaje oddalone w całości. Wówczas osoba która była zobowiązana do zapłaty zabezpieczonej kwoty alimentów może wystąpić z roszczeniem o jej zwrot – jednak w przypadku takiego roszczenia sąd wydając postanowienie zawsze bierze pod uwagę zasady współżycia społecznego i może takie powództwo oddalić.

Magdalena Rogalska
– radca prawny

Autorka prowadzi indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego na Ursynowie



Zarabiaj w najdynamiczniej rozwijającej się branży w Polsce!

Szukasz pomysłu na firmę?
Chcesz rozszerzyć dotychczasowe usługi?
Zostań naszym Agentem!

DPD STREFAPACZKI Jest miejscem w bezpośredniej okolicy, w którym szybko i bez zbędnych formalności można nadać i odebrać przesyłki.

Sprawdź naszą propozycję, otwórz z nami punkt nadań i odbiorów przesyłek DPD STREFAPACZKI i zobacz, z jak niezwykłej oferty będą mogli skorzystać Twoi Klienci:

- ponad 600 Punktów Obsługi Klienta na terenie całego kraju
- możliwość płatności gotówką oraz on-line za nadanie paczek krajowych i międzynarodowych w Punktach Obsługi Klienta
- dla Klientów Indywidualnych i Biznesowych Usługa Zwrotu Pobrania bezpośrednio na konto
- sprzedaż dedykowanych opakowań
- możliwość osobistego odbioru przesyłek w Punktach Obsługi Klienta – już wkrótce!

Paczki krajowe za gotówkę już od
13,99,- BRUTTO*

Paczki międzynarodowe za gotówkę już od
109,- BRUTTO*

Szczegółową ofertę oraz listę punktów znajdziesz na www.strefapaczki.pl

* Informacje zawarte w niniejszym materiale nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964r. – Kodeks Cywilny. Szczegółowe warunki świadczenia usług znajdują się na www.strefapaczki.pl



Kronika Stróżów Prawa



Wpadł włamywacz mieszkaniowy

Mokotowscy policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu zatrzymali włamywacza. Funkcjonariusze odzyskali skradziony przez niego aparat fotograficzny, biżuterię, pieniądze, zegarki i najnowszy iphona. 27-letni Maciej P. przyznał się do 3 włamań do mieszkań – przy ul. Wiktorskiej, Łowickiej i Dąbrowskiego. Już usłyszał zarzuty. Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności.

Operacyjni z Wydziału do Walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu usłyszeli komunikat, że w jednym z mieszkań budynku przy ul. Dąbrowskiego doszło do włamania. Według relacji świadka sprawca miał odjechać na rowerze. Policjanci natychmiast skojarzyli znanego im dobrze 27-letniego Macieja P. Mężczyzna był już notowany za włamania. Pojechali do miejsca zamieszkania mężczyzny przy ul. Syrena. Kiedy wjeżdżali na podwórze w tym momencie na rowerze podjechał Maciej P. Mężczyzna miał przy sobie plecak. Na widok policjantów Maciej P. uciekł do klatki schodowej, a następnie do swojego mieszkania. Policjanci zapukali do drzwi, które otworzył brat mężczyzny. Jego już jednak nie było w lokalu. Funkcjonariusze znaleźli jednak plecak, w któ-

rym były przedmioty skradzione z mieszkania. Aparat fotograficzny, biżuteria, pieniądze, zegarki i iphona zostały odzyskane i zostały zwrócone właścicielowi.

Pozostawało zatrzymanie włamywacza. Funkcjonariusze cały czas obserwowali okolice, by zatrzymać Macieja P. kiedy wróci do domu. Mężczyzna jednak nie pojawił się przez całą noc. Policjanci w między czasie ustalili, że może przebywać w jednym z hoteli przy Mangalii. Zaczęli również obserwować to miejsce. Przed południem Maciej P. opuścił jeden z hoteli. Od razu został zatrzymany i przewieziony do mokotowskiej komendy. Tutaj przyznał się do włamania do mieszkania przy Dąbrowskiego. Przyznał się również do dwóch innych włamań. Ofiarami padli właściciele mieszkań w budynkach przy Wiktorskiej i Łowickiej.

Maciej P. usłyszał trzy zarzuty kradzieży z włamaniem do mieszkań.

Mąż groził żonie śmiercią

Mokotowscy policjanci zatrzymali ojca i syna, którzy grozili śmiercią dwóm kobietom. Pokrzywdzone to matka i córka. Nie była to pierwsza interwencja funkcjonariuszy w tej rodzinie. Obaj mężczyźni usłyszeli zarzuty kierowania gróźb karalnych, za co grozi do 2 lat pozbawienia wolności.

Około 18.40 policjanci z Mokotowa zostali wezwani na ul. Modzelewskiego. Z informacji wynikało, że w stosunku do dwóch kobiet kierowane są groźby. Kiedy policjanci przyjechali na miejsce, czekały na nich matka z córką. Kobiety opowiedziały, że Marek K. (49 l.) - jednocześnie mąż jednej z pokrzywdzonych wraz z synem – Sebastianem K. (28 l.), a zarazem bratem drugiej ofiary uciekli. Policjanci zaczęli szukać obu mężczyzn. Namierzali ich kilkanaście metrów dalej. Marek K. i Seba-

stian K. zostali zatrzymani i przewiezieni do mokotowskiej komendy. Obie kobiety zgłosiły zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Jedno z nich dotyczyło gróźb śmierci w stosunku do starszej kobiety, które kierował Marek K. Natomiast Sebastian K. groził swojej siostrze, że spali jej samochód i ją zabije.

Marek K. był już wcześniej zatrzymywany przez mokotowskich funk-

lu i zakaz zbliżania się do pokrzywdzonych.

Marihuana schowana w bidonie

59 gramów marihuany znaleźli dzielnicowi z mokotowskiej komendy w jednym z mieszkań przy Modrej. Policjanci zatrzymali 21-letniego Igora P., do którego należały narkotyki. Mężczyzna ukrył je za łóżkiem, zapakowane w bidonie. Już usłyszał za-



kę schodową opuszcza młody mężczyzna. Funkcjonariusze wylegitymowali go. Podczas tej czynności Igor P. (21 l.) był bardzo nerwowy i próbował uciec policjantom. Na pytanie o posiadanie środków odurzających powiedział, że nic takiego nie ma przy sobie. Policjanci skontrolowali odzież mężczyzny i znaleźli w kieszeni spodni skręta z marihuany. W związku z tym postanowili przeszukać mieszkanie mężczyzny. W jednym z pokoi na podłodze znaleźli saszetkę, a w niej trzy zawiąnięcia z marihuaną. Za łóżkiem natrafili na bidon wypełniony po brzegi środkami odurzającymi.

W sumie dzielnicowi zabezpieczyli 59 gramów marihuany. 21-letni Igor p. został zatrzymany i trafił do policyjnej izby zatrzymań. Mężczyzna już usłyszał zarzut posiadania środków odurzających.

Złamał sądowy zakaz

Policjanci z Ursynowa zatrzymali 22-letniego Patryka M., który nie dość, że popełnił wykroczenie drogowe to okazało się, że nie powinien wsiadać za kółko, bo ma orzeczony zakaz sądowy prowadzenia pojazdów. Mężczyzna teraz usłyszy zarzuty. Za czyn jakiego się dopuścił grozi kara 3 lat pozbawienia wolności.

Tuż przed 16.00 policjanci zauważyli jak kierujący renault clio nie za sygnalizował zmiany pasa ruchu, jadąc ul. Grzegorzewskiej. Zatrzymali pojazd do kontroli, by pouczyć kierującego za wykroczenie w ruchu drogowym. Podczas sprawdzania okazało się, że kierujący Patryk M. (22 l.) ma orzeczony przez wojski sąd zakaz prowadzenia pojazdów od lutego bieżącego roku aż do lutego 2017 roku. Mężczyzna został więc zatrzymany za popełnione przestępstwo i przewieziony do komisariatu. Teraz usłyszy zarzuty złamania zakazu sądowego.

cjonariuszy. Wtedy usłyszał zarzuty kierowania gróźb w stosunku do żony. Teraz dojdzie mu kolejny.

Sebastianowi K. został przedstawiony zarzut kierowania gróźb w stosunku do siostry. Obaj mężczyźni mają podpisywać listę osób dozorowanych, mają nakaz opuszczenia loka-

lacji i zakaz zbliżania się do pokrzywdzonych.

Dzielnicowi z mokotowskiej komendy uzyskali informację, że mieszkaniec ulicy Modrej może posiadać marihuane. Podjęli obserwację okolicy i około 11.20 zauważyli jak klat-

Siłownie plenerowe mają ogromne powodzenie

Już ostatnie dni głosowania...

Tylko do piątku 16 sierpnia mieszkańcy Ursynowa mogą oddawać głosy na wybrane lokalizacje dla nowych dzielnicowych siłowni plenerowych. Swoje głosy mieszkańcy mogą oddać w formie elektronicznej lub papierowej.

W maju tego roku mieszkańcy Ursynowa mieli wskazać miejsca, w których widzieliby nowe siłownie plenerowe. Do urzędu spłynęły aż 104 propozycje. Spośród wszystkich lokalizacji wyłoniono ich 16. Teraz zadaniem mieszkańców jest wskazanie tych, które uznają za najszlachetniejsze. Jak już wcześniej wspomnieliśmy, głosy można oddawać w dwóch formach – papierowej i elektronicznej. Formularze papierowe są dostępne w recepcji urzędu. Głosy elektroniczne można oddać wchodząc na stronę internetową www.ursynow.pl. W głosowaniu można wskazać dwie lokalizacje.

Głosowanie potrwa do północy do piątku 16 sierpnia. Jego wyniki będą znane 20 sierpnia.



Po ogłoszeniu wygranych lokalizacji dzielnica wybierze wykonawcę, który jak najszybciej przystąpi do realizacji projektu. Poniżej przedstawiamy proponowane miejsca w których siłownie plenerowe mają szansę się pojawić:

Obszar I

1. Teren zielony pomiędzy ulicami Mielczarskiego a Polnej Róży, przy Stacji Techniczno – Postojowej Metra Warszawskiego
2. W alei Kasztanowej – przy zachodnim jej krańcu – w pobliżu ulic Stryeńskich i Pała Telekiego
3. Przy budynkach komunalnych przy ul. Pileckiego
4. Na terenie przed SP 318 przy ul. Teligi, w rejonie ul. Magellana
5. Przy skrzyżowaniu ulic Stryeńskich i Przy Bazarantarni – po południowo-wschodniej stronie
6. Przy ul. Rodowicz Anody po wschodniej stronie w pobliżu skrzyżowania z ul. Ciszewskiego
7. Przy ulicy Kłobuckiej po zachodniej stronie w pobliżu Bok-

serskiej w rejonie przystanku autobusu linii 165

8. Teren zielony w sąsiedztwie budynku ul. Na Przyzbie 3

9. Na terenie zielonym pomiędzy budynkami przy ul. Bacewiczówny 5 i ul. ZWM 5, w pobliżu placu zabaw

10. Na terenie zielonym pomiędzy budynkami przy ul. Lachmana 5 i Lachmana 6

11. Na terenie zielonym pomiędzy budynkiem przy ul. Stokłosa 2/4, a boiskiem Gimnazjum 96 przy ul. wokalnej, po południowo-wschodniej stronie placu zabaw

Obszar II

1. Park Kultury w Powsinie

2. Na terenie zielonym po północnej stronie ul. Krasnowolskiej, po zachodniej stronie skrzyżowania z ul. Poloneza

3. Na terenie zielonym przy ul. Akustycznej

4. Na terenie SP 96 przy ul. Sarabandy 16/22

5. Na terenie zielonym po wschodniej stronie włączenia ulicy Wycyzółki w ul. Poleczki

Agnieszka Pajak - Czech

Burmistrz, chcemy Domu Kultury na Wysokim Ursynowie!

Dzielnica naprawdę na to zasługuje



Nie cichną głosy po tym, jak urząd dzielnicy ogłosił podpisanie umowy na wybudowanie pierwszego dzielnicowego Domu Kultury na Ursynowie.

Jedni mieszkańcy – szczególnie ci z Zielonego Ursynowa – bardzo cieszą się na myśl, że w ich okolicy za rok zostanie oddany Dom Kultury. Inni zaś – mieszkańcy Ursynowa Wysokiego – czekają na swoje Centrum Kultury, którego plany budowy są ciągle przekładane.

Od początku istnienia Ursynowa, wszystkie wydarzenia

kulturalne odbywają się albo w plenerze, kościołach, bibliotekach albo w spółdzielczych domach kultury. Nie ma innej możliwości, bo dotąd dzielnica nie dorobiła się własnego ośrodka. Co prawda, zmieni się to we wrześniu, gdy przy Kajakowej zacznie powstawać takowy obiekt, ale Wysoki Ursynów tego szczęścia już nie zazna. W szufladach urzędu od 2009 roku leży projekt budowy Domu Kultury przy Urzędzie Dzielnicy na działce, która od lat świeci pustkami. Do tej pory nie udało

się rozpocząć budowy obiektu, bo zwyczajnie nie ma na to pieniędzy, choć obowiązuje tu cały czas aktualne pozwolenie na budowę. Aby ono nie wygasło, co trzy lata dzielnica musi coś wpisać do dziennika budowy. I tak w ubiegłym roku wpisano między innymi wybudowany plac zabaw dla dzieci nieopodal złobka i chodnik prowadzący od metra Imielin w głąb osiedla. Pozwolenie zatem jest, projekt też, ale wciąż brakuje najważniejszego – pieniędzy. Te co prawda byłyby uwzględnione w budżecie

jeszcze za czasów burmistrz Urszuli Kierzkowskiej, ale przesunięto je na inną, ważniejszą inwestycję - budowę szkoły podstawowej przy Lokajskiego. Pieniądze zostały wykorzystane, a nowych wciąż nie ma.

Dzielnica od lat stara się o pozyskanie dodatkowych środków na realizację projektu. Niestety, ciągle są ważniejsze sprawy niż ta. I w taki oto sposób, Ursynów jako jedyna dzielnica w Warszawie nadal nie posiada własnego Domu Kultury. Szkoda, bo właśnie tutaj mogłyby odbywać się wszelkiej maści wydarzenia kulturalne oraz zajęcia dla młodszych i starszych mieszkańców dzielnicy. Sam projekt, który powstał lata temu, zakładał budowę części widowiskowo – konferencyjnej oraz część warsztatową. Budynek miałby otaczać parking naziemny na 110 samochodów,

który jednocześnie obsługiwałby petentów urzędu. W parkowej części zaprojektowany został plac wielofunkcyjny z ekranem i sceną, otoczony wzniesieniami na którym miałyby się odbywać imprezy plenerowe. Oczywiście w planach uwzględniono zaplecze techniczne i magazynowe. To wszystko brzmi pięknie, jednak mieszkańcy od lat patrzają na pusty, niewykorzystany plac przy siedzibie Urzędu Dzielnicy. Aktywne pozwolenie na budowę nie pozwala zagospodarować tego terenu inaczej niż to było wcześniej przewidziane. Władze Ursynowa zmieniają się, a plac pozostaje praktycznie nietknięty. Być może, sam burmistrz Robert Kempa weźmie wreszcie sprawy we własne ręce i zajmie się tematem. Patrząc na to, jak dobrze idzie mu pozyskiwanie pieniędzy dla dzielnicy może i na tym polu odniesie sukces. Wzywamy więc, na prośbę mieszkańców, obecnego burmistrza dp zajęcia się pozyskaniem pieniędzy na budowę Domu Kultury dla Wysokiego Ursynowa, który - jak zapewne każdy wie - jest niezmiernie dzielnicy potrzebny.

Agnieszka Pajak - Czech



Remonty w placówkach oświatowych Szerzej na Lokajskiego

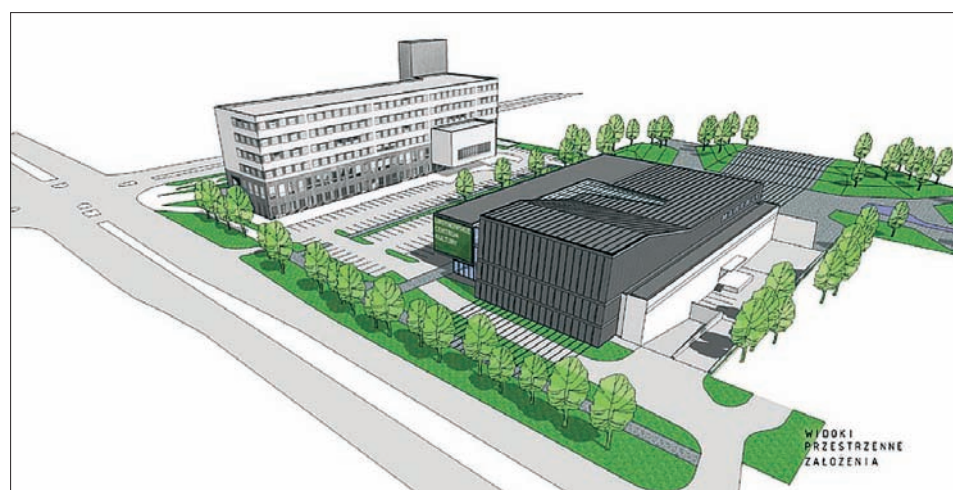
Rozbudowa stołówki Szkoły Podstawowej nr 340 przy Lokajskiego idzie pełną parą. Ale to nie koniec inwestycji w placówkach oświatowych. Na zlecenie dzielnicy dokonuje się wiele remontów szkół i przedszkoli. Przeznaczono na nie ponad 2 miliony złotych.

Rozbudowę stołówki w szkole przy Lokajskiego obserwujemy od samego początku. Jeszcze dwa tygodnie temu z ziemi wystawał tylko fundament i słupy nośne. Teraz stołówka prezentuje się okazale. Wstawiono już nawet okna, ale prace trwają nadal. Zaledwie kilkadziesiąt metrów dalej odnawiany jest plac zabaw przy Przedszkolu nr 400. Z terenu zniknęły już stare zniszczone urządzenia, a w ich miejsce ustawiane są nowe drabinki i zjeżdżalnie. Przedszkole czekało na ten remont od dwóch lat.

Obecnie remontowanych jest 13 placówek na terenie Ursynowa. Wymieniane są okna i instalacje ciepłego ogrzewania, remontowane są łazienki i sale lekcyjne, trwają wymiany instalacji elektrycznych i rozbudowy samych pałoczków. Prace muszą się zakończyć przed rozpoczęciem roku szkolnego. Wszystko wskazuje na to, że uda się tego dokonać.

A na deser jeszcze jedna dobra wiadomość. Dzielnica znalazła pieniądze na poszerzenie wjazdu na parking szkoły przy Lokajskiego. Wcześniej burmistrz poinformował, że rozbudowy nie uda się wykonać wraz z remontem stołówki, bo wszystkie środki przeznaczone zostały na budowę stołówki. Teraz sytuacja się zmieniła i jak zapewnia burmistrz Ursynowa Robert Kempa, wjazd na parking szkoły podstawowej zostanie poszerzony jeszcze w tym roku. Dzięki temu przed szkołą będą mogły podjeżdżać autokary, które zabierają dzieci na zajęcia basenowe i wycieczki szkolne.

Agnieszka Pajak - Czech

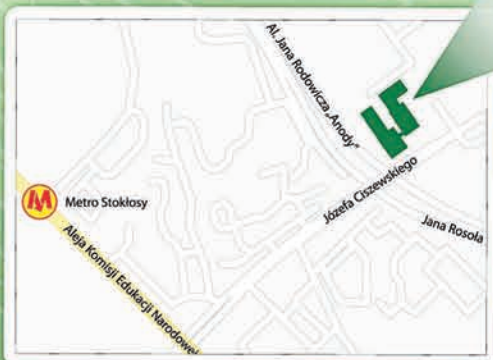




info@obiektysportowe.sggw.pl




SZKOŁA GŁÓWNA
GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO
W WARSZAWIE



www.obiektysportowe.sggw.pl

Kompleks Sportowy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

To doskonała baza sportowa świadcząca swoje usługi w dzielnicy Warszawa-Ursynów. Znajduje się tu nowoczesna pływalnia funkcjonalne hale sportowe, sauny suche, solarium, salon masażu, punkt gastronomiczny oraz kiosk z artykułami pływackimi. To wszystko znajdują Klienci, którzy odwiedzą Obiekty Sportowe SGGW przy ulicy Ciszewskiego 10. Wszystkie obiekty dostosowane są także do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Kryta pływalnia

Pływalnia wyposażona jest w 6-torowy basen sportowy o długości 25 metrów, basen rekreacyjny wraz z urządzeniami do hydromasażu oraz dwa jacuzzi. Dużą atrakcją dla dzieci i młodzieży jest także zjeżdżalnia ślimakowa o długości 65 metrów z częścią wychodzącą na zewnątrz budynku i osobnym lądowiskiem. Nasza oferta uwzględnia zniżki dla dzieci, młodzieży, studentów, doktorantów i pracowników SGGW, seniorów, osób niepełnosprawnych i ich opiekunów.

Korty tenisowe

W hali tenisowej znajdują się trzy korty otoczone siatkami ochronnymi, ponadto hala jest jednocześnie pełnowymiarowym boiskiem do gry w piłkę ręczną oraz boiskiem do gry w piłkę nożną halową.

Budynek dydaktyczno sportowy

W budynku dydaktyczno sportowym mieszczą się trzy sale do gier zespołowych: siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej, piłki nożnej itp. udostępniane zarówno klientom indywidualnym oraz grupom zorganizowanym. Odbywają się na nich również imprezy sportowe na dużą skalę.

Fitness

W ofercie kompleksu sportowego SGGW jest także godna polecenia siłownia z najlepszym sprzętem firmy Olimp i Techno-Gym przystosowana zarówno dla kobiet jak i mężczyzn oraz sala do aerobiku na której odbywają się zajęcia min.: step, body shape, ABT/TBC, cardio jak również bardziej spokojne zajęcia ogólnorozwojowe czy pilates.

Dzięki profesjonalnej i sprawnej obsłudze Klienci odwiedzający Obiekty Sportowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego mogą czuć się docenieni i zadowoleni. Szczegółowe informacje dotyczące wszystkich oferowanych usług dostępne są na naszej stronie internetowej zaś wszelkie pytania można kierować na adres mailowy: info@obiektysportowe.sggw.pl

Jak to się dzieje, że policja przeczy oczywistym faktom...

Czy sierżant Elwira Chodkiewicz coś ukrywa?



W artkule 2 ustawy o prokuraturze stoi, że jej zadaniem jest strzeżenie praworządności oraz czuwanie nad ściganiem przestępstw. Opisany niżej przypadek może być świadectwem, że cytowany zapis ustawy jest zwykłym pustostowiem.

W wrześniu ubiegłego roku w "Passie" ukazały się pierwsze publikacje z żądaniem wstrzymania przez prezydent Hannę Gronkiewicz-Waltz wykonano decyzji BGN nr 197/GK/DW/2014 z dnia 26.05. 2014 r. o zwrocie (przynajmniej prawa własności czasowej) spadkobiercom byłego właściciela nieruchomości przy ul. Narbutta 60. Owa decyzja zawiera bowiem dane, które są sprzeczne ze stanem faktycznym, co powinno czynić ją nieważną z mocy prawa. W decyzji widnieje m. in. zapis "...z tytułu nabycia (działki przy ul. Narbutta 60 przez Jerzego R.) na mocy aktu kupna z dnia 11 stycznia 1947 r., zeznanego w kancelarii Bronisława Czernica, notariusza w Warszawie". Jest to ewidentna nieprawda, bowiem z aktu notarialnego wynika w sposób niezbity, iż nie był on "zeznany" w kancelarii, lecz poza nią.

Akt notarialny z 11 stycznia 1947 r. został sporządzony w nader niejasnych i podejrzanych okolicznościach, bowiem został spisany nie przez notariusza Czernica, lecz przez kogoś o nazwisku Anyżewski podającego się za jego zastępcę. Poza tym Anyżewski posłużył się okrągłą pieczęcią notariusza Czernica bez upoważnienia, co nie było i nie jest praktykowane w żadnym notariacie. Mając do czynienia z tak podejrzany dokumentem urzędnicy BGN byli zobowiązani do zachowania szczególnej staranności i rzetelnego zweryfikowania go. Nie uczyniono tego uchybiając w ten sposób obowiązkom służbowym. A decyzja skutkuje przekazaniem osobie prywat-

nej majątku komunalnego wielkiej wartości. Należało dokładnie zbadać kilka kluczowych elementów tej podejrzanej i pełnej niewiadomych sprawy.

Dzięki serii naszych publikacji wykonanie wspomnianej decyzji zostało wstrzymane, a Prokuratura Rejonowa Śródmieście - Północ wszczęła z naszego zawiadomienia śledztwo w sprawie. Zanim jednak śledztwo zostało wszczęte, kilkakrotnie odmawiano spełnienia naszego żądania, sformułowanego pro publico bono, i dopiero po wielu interwencjach w prokuraturach okręgowej, apelacyjnej i generalnej prokurator rejonowy zaczął działać w obronie komunalnego majątku. To była droga przez mękę, ale udało się. Jak jest prowadzone śledztwo, co wykaże i jaka będzie końcowa decyzja rejonowego prokuratora (akt oskarżenia do sądu czy umorzenie śledztwa), trudno przewidzieć. Optujemy za drugą możliwością, bo w powojennej Warszawie nie zdarzyło się jeszcze, żeby urzędnik-nieudacznik albo urzędnik-oszust stanął przed sądem. Tak czy owak, na razie mieszkańcy dziesięciu lokali komunalnych przy ul. Narbutta 60, którym po ewentualnym przejęciu budynku przez nowych właścicieli groził bruk, mogą spać spokojnie.

Jednym z ważnych elementów tej cuchnącej na odległość korupcją i kryminałem sprawy jest urzędowy dokument wystawiony w 2006 r. przez Waldemara G., głównego specjalistę w BGN (Delegatura w Dzielnicy Mokotów), w którym w ewidentny sposób poświadcza on nieprawdę. Pan G. stwierdza w urzędowym dokumencie, że budynek przy ul. Narbutta 60 powstał przed 1945 r., kiedy we wszystkich dostępnych dokumentach dotyczących tej nieruchomości widnieje zupełnie inna data oddania budynku do użytkowania - maj 1955 r. Czy G. po prostu pomylił się, czy też działał świadomie na korzyść spadkobierców by-

łych właścicieli? Trudno powiedzieć, choć Bogiem a prawdą w zwykłą ludzką pomyłkę trudno w tym wypadku uwierzyć. Obowiązuje jednak domniemanie niewinności i tylko dochodzenie (śledztwo) może rzucić więcej światła na powody, które zdołały tak zaciemnić panu G. widniejące w księgach wieczystych daty, że dopuścił się fałszerstwa.

To, czy budynek powstał przed wojną, czy też po wojnie, ma kluczowe znaczenie. Jeśli organ wydający decyzję "zwrotową" przyjąłby datę przed 1945 r., to wtedy poza gruntem spadkobiercy byłych właścicieli otrzymaliby gratis także budynek. W sytuacji, kiedy przyjęto by, że ten znakomicie zlokalizowany dom został

wybudowany w 1955 r., a więc po wojnie, musieliby oni wykupić od miasta owych 10 mieszkań komunalnych, a to są kwoty idące w miliony złotych. Ponieważ w grę wchodzi mienie komunalne wielkiej wartości i istnieje uzasadnione podejrzenie wystawienia "lewego" dokumentu, czyli poświadczenia nieprawdy (art. 271 kk), uznaliśmy, że sprawę powinna zbadać prokuratura. Złożyliśmy stosowne zawiadomienie, załączając dowód w postaci "lewego" dokumentu.

Prokurator rejonowy z Mokotowa zlecił wszczęcie dochodzenia i dokonanie wstępnych czynności wydziałowi dochodzeniowemu KRP II przy ul. Malczewskiego. Sprawą zajęła się sierżant sztabowa Elwira Chodkiewicz. Autor niniejszej publikacji został przesłuchany na okoliczność w charakterze świadka i spokojnie czekał na rozwój sytuacji. W dniu 29.07. br. pani sierżant wydała postanowienie o umorzeniu dochodzenia "wobec braku danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu zabronionego". Był to dla nas szok. Szokujące jest nie tyle samo umorzenie, co uzasadnienie. Ewidentnie "lewý" dokument urzędowy nie jest w naszym państwie prawa dowodem "dostatecznie uzasadniającym PODEJRZENIE popełnienia czynu zabronionego"? To jaki jeszcze dowód mamy przedstawić, aby wzbudził w organach ścigania podejrzenie, że ktoś dopuścił się fałszerstwa?

Jako osoba składająca zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa zaprzagnąłem przejrzeć akta sprawy, aby później złożyć zażalenie do prokuratury na postanowienie wydane przez sierżant Elwirę. Funkcjonariuszka poinformowała mnie telefonicznie, że będzie to trudne, ponieważ idzie na urlop. Ja na to, że nie bardzo mnie to interesuje, bo mam tylko 7 dni na zażalenie, więc niech pani sierżant coś zrobi, abym mógł przejrzeć akta pod jej nieobecność. Obiecała ustalić termin i zadzwonić do mnie. Czekam na jej telefon bezskutecznie. W miniony poniedziałek pofatygowałem się do KRP II, aby dźżyć sprawę. Kazano mi czekać na kierownika referatu, który miał do mnie zejść. Czekalbym do dziś, gdyby nie pilne terminy, które miałem w tym dniu. Wyszedłem z jednostki wściekły. Wkrótce telefon zadzwonił. Nieznany mi z nazwiska funkcjonariusz poinformował mnie, że nie jestem stroną i w związku z tym nie posiadam legitymacji prawnej zarówno do wniesienia zażalenia, jak i przejrzenia akt dochodzenia. On to skonsultował z panem prokuratorem i jest jak jest.

Tego już było za wiele. Jeśli ja osoba informująca organy ścigania o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i dostarczająca na potwierdzenie niezbity dowód w postaci "lewego" dokumentu - nie jestem stro-

na, to kto nią jest? Mimo wszystko zdecydowałem się wnieść do prokuratury zażalenie i prośbę o udostępnienie mi akt dochodzenia. Poinformowałem w swoim piśmie, że nie zgadzam się z taką interpretacją art. 306 kpk, ponieważ w dniu 23 lipca br. weszła w życie ustawa z dnia 22 kwietnia 2013 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego (Dz. U. z 2013 r., poz. 480 - modyfikująca w sposób zasadniczy treść art. 306 kpk w kierunku rozszerzenia uprawnień odwoławczych na niepokrzywdzonych. Do §1 tego artykułu dodano mianowicie pkt 3 uprawniający do wniesienia zażalenia na odmowę o wszczęciu śledztwa przez osobę wymienioną w art. 305§4 kpk., czyli te, która złożyła zawiadomienie o przestępstwie.

Mimo że uprawnienie to aktualizuje się tylko wówczas, jeżeli wskutek przestępstwa doszło do naruszenia jej praw, uznałem, iż w myśl art. 49§1 kpk jestem pokrzywdzonym, bowiem moje dobro prawne zostało zagrożone. Dodałem również do wiadomości pań i panów prokuratorów, że z uwagi na wąski zakres tego pojęcia, przyjmuje się, iż niektóre z przestępstw (np. fałszywe zeznania, korupcja, FAŁSZERSTWO DOKUMENTU) stanowią tzw. przestępstwa bez pokrzywdzonych. Przywołałem na tę okoliczność postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2010 r. (IV KK 316/09) i z dnia 24 maja 2011 r. (II KK 13/11), które w mokatowskiej prokuraturze powinny być powszechnie znane.

Pozostaje czekać na decyzję Prokuratury Rejonowej Warszawa - Mokotów i mieć nadzieję, że nie będzie potrzeby pisania kolejnego zażalenia, tym razem do sądu i powiadomienia o sytuacji prokuratorów okręgowego, apelacyjnego i generalnego, bo taką właśnie ścieżkę obraliśmy sobie w redakcji. Na razie osoba wykazująca dbałość o publiczne mienie i zjadająca szczegółowego zbadania sprawy pod kątem ewentualnego popełnienia przestępstwa jest traktowana niczym natręt, choć należy się jej szacunek za obywatelską postawę.

Pani sierżant Chodkiewicz - ujmując rzecz kolokwialnie - "olała mnie", nie zadając sobie nawet trudu wykonania do mnie prostego telefonu, choć solennie to obiecała. Może przełożeni pouczą ją, aby w przyszłości traktowała petentów, a zwłaszcza dziennikarzy z nieco większą atencją. Stanowisko pana prokuratora rejonowego nie jest jeszcze znane - odrzuci zażalenie, czy przyjmie je i poleci wydziałowi policji w KRP II przeprowadzenie bardziej szczegółowego niż dotychczas dochodzenia? Pozwoli przejrzeć akta, czy pośle dziennikarza do diabła przywołując jako uzasadnienie mętne prawnicze formułki? Do sprawy będziemy wracać.

Tadeusz Porębski





DZIELNICA

URSYNÓW

M.ST. WARSZAWA

PARAFIA p.w.
Wniebowstąpienia Pańskiego

CUD NAD WISŁĄ

95. ROCZNICA

15 sierpnia 2015 r.

*Parafia p.w. Wniebowstąpienia Pańskiego
al. KEN 101*

godz. 12.30 Msza św. w intencji Ojczyzny

godz. 13.30 Uroczyste złożenie kwiatów w kaplicy Pamięci Narodowej

godz. 13.45 Koncert muzyki marszowej i patriotycznej w wykonaniu
Orkiestry Dętej OSP Słupca (na placu przed kościołem)

Następne warsztaty iM Rock już we wrześniu

Pięć dni rocka w Domu Kultury Imielin



Czerwiec 2015. Byli z nami przedstawiciele Dzielnicy Ursynów: z-ca burmistrza Łukasz Ciołko oraz Hanna Sadowska z Wydziału Kultury

Jak co roku – początek wakacji w DK Imielin, przy Dereniowej 6 to Rockowe iM Granie gdzie młodzi muzycy bezpłatnie szkolili swoje umiejętności w grupach z muzykami: Piotr Bajus (git. elektryczna), Andrzej „?” Potęga (git. basowa), Dariusz „Wodzu” Henczel (perkusja) i Zbigniew Bieniak (wokale).

To było niezwykle pracowite 5 dni: ćwiczeń, konsultacji, wymiany doświadczeń oraz nauki nowych utworów. Pokłosie tego twórczego spędzania wolnego czasu to 22 utwory, które uczestnicy warsztatów wykonali 3 lipca na koncercie. Cieszy to że połowa z nich to polskie utwory. Scenę DK Imielin tego wieczoru rozgrzał też występ (debiut) zespołu sześnastoletków – Red Cape Wolf. Na koncercie była wspaniała atmosfera, oprócz 3 godzin rocka – pamiątkowe certyfikaty, poczęstunek oraz wystawa zdjęć poprzednich wydarzeń iM Rock Sceny. Było super, ale warsztatowicze, ich rodziny i przyjaciele pytali kiedy następne i dlaczego te trwały tak krótko? Oczywiście dziękujemy Dzielnicy Ursynów – Wydziałowi Kultury za finansowanie Rockowego iM Grania, a zarządowi SMB Imielin za to że umożliwiła młodzieży realizację ich muzycznych pasji. Zapraszamy na najbliższe warsztaty 25 i 26 września od 17 do 21.

Fot Wolha



iM Rock Koncert, zespół Red Cape Wolf

Kolejne utrudnienia w metrze

Imielin i Kabaty zamknięte

W ten weekend zamknięte zostaną dwie stacje metra – Kabaty i Imielin. Powód – instalacja ścieżek prowadzących dla osób niewidomych i słabowidzących.

Można powiedzieć, że w tym roku wiele dzieje się wokół ursynowskich stacji metra. Najpierw rozpoczęcie budowy wind, później wymiana piaskowców na granity, a teraz instalacja specjalnych ścieżek prowadzących dla osób niewidomych i słabowidzących. Same ścieżki to nic innego jak metalowe listwy podłogowe, które ułatwią niepełnosprawnym znalezienie drogi do windy, bramek czy krawędzi peronu. Prace wykonuje warszawska firma S2 Projekt, a ich wartość oszacowana jest na 800 tysięcy złotych.

Niestety, instalacja ścieżek łączy się z niedogodnościami dla pasażerów. W ten weekend, czyli 15 i 16 sierpnia, ze względu na bezpieczeństwo pasażerów, zamknięte zostaną dwie ursynowskie stacje: Kabaty i Imielin. Mieszkańcy będą mogli korzystać z linii zastępczej Z-5, która będzie kursowała na trasie pomiędzy os. Kabaty, a stacją metra Ursynów. Za dwa tygodnie – 29 sierpnia – nie będzie czynna stacja metra Ursynów. Tego dnia pasażerowie także będą mogli skorzystać z komunikacji zastępczej, autobusu Z-5, który będzie kursował między stacją metra Wilanowska, a parkingiem P+R Stokłosy.

Agnieszka Pajak - Czech



Za nami pierwszy miesiąc z tandemami Veturilo

Dwa razy więcej frajdy

Dokładnie przed miesiącem do warszawskiej floty rowerów miejskich Veturilo zostało włączonych 10 tandemów. Stolica stała się w ten sposób jednym z niewielu miast na świecie, które zapewniło mieszkańcom dwuosobowe rowery w ramach publicznej sieci wypożyczalni.

Zgodnie z przewidywaniami, „okres próbny” tandemów przebiega bardzo obiecująco. Na przestrzeni 30 dni były one wynajmowane prawie 2 tysiące razy! Jak informuje operator systemu, Nextbike Polska, za sprawą tak dużej popularności, zwiększa się prawdopodobieństwo, że tandemy zostaną na ulicach Warszawy również po wakacjach.

Dziesięć dwuosobowych rowerów zasililo system Veturilo w pierwszym tygodniu lipca. Tandemy zostały udostępnione mieszkańcom testowo jako przyjemny pomysł na rekreacyjne przejażdżki w miesiącach wakacyjnych. Pierwszy miesiąc tych testów przebiega dotychczas pomyślnie – tandemy były w tym czasie wypożyczane 1908 razy, co oznacza, że każdy z nich w ciągu jednej doby jest wynajmowany średnio 6-7 razy. Najwięcej wynajmów odnotowywanych jest w weekendy oraz w wtorki. Rekordowe zainteresowanie odnotowano 4 sierpnia, kiedy po tandemy sięgano 98 razy (średnio 10 wynajmów każdego z nich).

— Tak jak przypuszczaliśmy, mieszkańcy Warszawy z entuzjazmem przyjęli tandemy. Wypożyczano je już prawie 2 tysiące razy w ciągu 30 dni, rowerzyści wrzucają mnóstwo zdjęć z tymi rowerami na swoje profile na Facebooku i Instagramie, otrzymujemy też wiele próśb i sugestii od użytkowników, by nie tylko pozostawić tandemy po wakacjach, ale też zwiększyć ich ilość – mówi Tomasz Wojtkiewicz, prezes Nextbike Polska. – Okazuje się, że z dwuosobowych rowerów korzystają chętnie nie tylko osoby niepełnosprawne, które mogą na nich podróżować po mieście wspólnie z przewodnikiem lub opiekunem, ale również pary zakochanych, które dzięki tandemom mogą umówić się na rowerową randkę.

Najpopularniejsze stacje wypożyczeń tandemów:

ul. Gen. R. Abrahama

Hanki Ordonówny

ul. Kołowa - Teatr Rampa

Rondo Waszyngtona - Stadion Narodowy

al. Jana Pawła II - al. Solidarności



Wojna polsko-bolszewicka 1920 obcymi oczami

Piłsudski śmiało zaczął i dobrze skończył

Pod Radzyminem zatrzymano komunistyczny pochód, zaplanowany przez Lenina, zapewniając jednocześnie, że Wilno, Grodno i Lwów pozostaną w polskich rękach.

W najbliższą sobotę 15 sierpnia upłyne 95 lat od arcyważnej bitwy o Radzymin, która stała się punktem zwrotnym w wojnie polsko-bolszewickiej, bowiem nasze wojsko pod dowództwem Józefa Piłsudskiego odrzuciło pracę na zachód Armii Czerwonej. Jak obiektywnie informują źródła angielskojęzyczne, był to w środkowo-wschodniej Europie przede wszystkim okres szarpaniny pomniejszych państw, dążących do jak największych zdobyczy terytorialnych bynajmniej nie na drodze

dyplomatycznych rokowań. Węgrzy walczyli z Rumunami o Transylwanię, świeżo utworzona Jugosławia spierała się z Włochami o Rijekę, a Polska z Niemcami o Poznań i z Ukraińcami o wschodnią Galicję.

Winston Churchill określił ten stan po pierwszej wojnie światowej z udziałem gigantów jako wojenki między kartami, toczone o resztki z pańskiego stołu.

Stojący na czele wschodzącego imperium sowieckiego Włodzimierz Iljicz Lenin chciał uczynić z Polski najbardziej wysunięty na zachód przyczółek, pozwalający donieść płomień rewolucji aż do Niemiec. Naczelnik państwa polskiego Józef Piłsudski miał jednak znakomite rozeznanie, jeśli chodzi o zamiary Lenina i dowódców wojsk bol-

szewickich, ponieważ amator kryptologii, a jednocześnie poliglota Jan Kowalewski złamał szyfry wroga – nie bez pomocy genialnych polskich matematyków ze Lwowa i Warszawy: Stanisława Leśniewskiego, Stefana Mazurkiewicza i Wacława Sierpińskiego.

Piłsudskiemu marzyła się odbudowa potężnej Rzeczypospolitej, rozciągającej się od Bałtyku po Morze Czarne, a planowaną przez Lenina nawałę bolszewicką próbował z góry powstrzymać uderzeniem wyprzedzającym, jakim było pójście w sojuszu ze stojącym na czele 15 000 Ukraińców Symenem Petlurą (kwiecień 1920) na Kijów i zajęcie tego miasta na początku maja, by miesiąc później już tylko ustępować przed Armią Czerwoną, w której główną rolę odgry-

wał młody generał Michaił Tuchaczewski. Bolszewicy dochodzili już na przedpola Warszawy, gdy zdarzyło się coś, co zyskało potem określenie Cudu nad Wisłą, bo mocno już załamany Piłsudski – jakby w odruchu rozpacz przywołał na pomoc obiekt swoich stałych modlitw, Matkę Boską Ostrobramską, no i strona polska odebrała najeźdźcom Radzymin i zaraz potem odpędziła ich z powrotem na wschód, biorąc po drodze 45 000 jeńców i rozbijając kozacką kawalerię Budionnego. Mocno wycieńczone walczące strony zawarły 12 października porozumienie o zawieszeniu broni, a w marcu 1921 podpisano w Rydze traktat pokojowy.

Od roku 1992 obchodzimy 15 sierpnia upamiętniające zwycięstwo pod Ra-

dzyminem państwowe Święto Wojska Polskiego zbiegające się z kościelnym świętem, jakim jest Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny.

Najbliższa sobota będzie więc dniem podwójnie świątecznym. Ulicami Warszawy przemaszkuje ponad 700 żołnierzy, pojadą czołgi i transportery opancerzone, a głównym miejscem defilady będą tradycyjnie Aleje Ujazdowskie. Na Ursynowie 95. rocznicę Bitwy Warszawskiej uczci się w kościele Wniebowstąpienia Pańskiego mszą świętą (12.30), złożeniem kwiatów w kaplicy Pamięci Narodowej i wreszcie koncertem Orkiestry Dętej Ochotniczej Straży Pożarnej ze Słupcy. Koncert rozpocznie się o 13.35 na placu przed kościołem.

Andrzej Duda wypadł podczas inauguracji znakomicie

Warszawa godnie przywitała prezydenta

Nawet zagorzali przeciwnicy środowiska, z którego wywodzi się nowy prezydent RP, przyznają, że uroczystość zaprzysiężenia Andrzeja Dudy robiła wrażenie, a sam Duda prezentował się jak na głowę państwa przystało.

Oficjalne zaprzysiężenie nowego prezydenta rozpoczęło się wraz ze złożeniem przysięgi przed Zgromadzeniem Narodowym w obecności byłych premierów oraz prezydentów Lecha Wałęsy oraz Aleksandra Kwaśniewskiego. Wielkim nieobecnym był Donald Tusk, który – jak tłumaczy jego rzecznik Paweł Graś – otrzymał niegodne jego obecnego stanowiska zaproszenie jako były prezes Rady Ministrów, a nie przewodniczący Rady Europejskiej. Tłumaczenie to powielone przez innych posłów PO wskazując na wciąż silne oddziaływanie Donald Tusk na polską politykę i praktycznie do zera minimalizując szanse na jakiegokolwiek pojednania na linii Andrzej Duda - Platforma Obywatelska.

Po złożeniu przysięgi nadszedł czas na orędzie, które Duda – znany ze swoich erudycyjnych umiejętności – wygłosił z pełną swobodą, odwrotnie i... bez kartki. Zdawałoby się, że ten szczegół nie powinien mieć wielkiego znaczenia, ale niestety doświadczenie uczy, że Polakom rzadko kiedy trafia się tak sprawnie władający słowem polityk. Nie uspiło to jednak czujności koalicji rządzącej, która buczeniem zareagowała na stwierdzenie prezydenta, że problemem (z którym Platforma sobie nie poradziła) jest bieda i pokrzywdzone przez nią głodujące dzieci. Choć rzadko mamy okazję podziwiać widok uściśniętych dłoni przez polityków z dwóch walczących ze sobą frontów, to tym razem nadarzyła się ku temu okazja, bowiem ustępujący ze stanowiska Bronisław Komorowski zmuszony był pożegnać się ze swoim gabinetem i przekazać go nowemu prezydentowi. Nie była to jednak ostatnia wymiana wyrazów sympatii. Choć szerokość intencji może budzić podejrzenie, to gratulacje i życzenia podczas spotkania w Zamku Królewskim zło-

żyli też Ewa Kopacz i Janusz Piechociński. Wcześniej za to odbyła się podniosła msza święta w Archikatedrze św. Jana Chrzciciela w intencji Ojczyzny oraz prezydenta inauguracyjnego służbę. Msza niezwykle barwna i wskazująca na to, jaką rolę w życiu Dudy pełni wiara i Kościół. W trakcie wspomnianego spotkania w Zamku Królewskim nowy prezydent został włączony w poczet Kawalerów Orderu Orła Białego i zapewnił gotowość do działania na rzecz dobra Rzeczypospolitej, dodając, że dokona wszelkich starań, aby w pełni na owe odznaczenia zasłużyć. Wydarzeniem, które mogło budzić największy szacunek i zachwyt spośród wszystkich uroczystości, było przejęcie przez Andrzeja Dudę zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi. Prezydent pojawił się na placu Piłsudskiego w eskorcie szwadronu kawalerii Wojska Polskiego, zgodnie z tradycją dokonał przeglądu wojsk i złożył wieniec pod Grobem Nieznanego Żołnierza. W trakcie swojego żywiołowego przemówienia zadeklarował m. in. otwartą współpracę z Ministerstwem Obrony Narodowej i podziękował żołnierzom za służbę. Na jego cześć wykonana została też salwa armatnia i defilada. Z placu Piłsudskiego prezydent Duda postanowił pieszo udać się do Pałacu Prezydenckiego, gdzie miał spotkać się z rodakami i wygłosić kolejne przemówienie. Mimo upału, ciągle towarzyszyli mu ludzie, którzy na to wydarzenie zjechali się niemal z całej Polski. Na Krakowskim Przedmieściu tłumy z biało-czerwonymi flagami dzielnie podążały za prezydentem i oczekiwały jego wystąpienia, skandując popularne hasła np. "Witaj w domu!", czy "Nasz prezydent!"

Zaprzysiężenie prezydenta, bez względu na opcję polityczną, z której się wywodzi, jest dla Warszawy szczególnym wydarzeniem. Głowa państwa, jest bowiem najważniejszym reprezentantem naszego kraju na arenie międzynarodowej i powinna być łącznikiem narodu w obrębie granic państwa jak i poza nimi. Dlatego też w dniu 6 sierpnia 2015 roku stolica stała się miastem wszystkich Polaków.

Maciej Topolewski



Wielka motoryzacja...

Nie dla nas Tata



Już miałem pokusić się o jakiś kolejny, lekki wakacyjny temat, ale wydarzenia w branży nie pozostawiły mi wyboru. Rozumiem argumenty wicepremiera, że to „jedynie” trzy, do sześciu tysięcy miejsc pracy, że to okresowe i niepewne. Dociera do mnie również, trudny do weryfikacji dla przeciętnego kierowcy argument, że za podobne pieniądze, do tych oczekiwanych przez przedstawicieli indyjskiego koncernu, można będzie stworzyć w Polsce ok. 20 tys. nowych miejsc pracy. Ale czy tak jest i czy one powstaną, pewności przecież nie mamy...

Nie wiem, jakimi liczydłami posługują się Słowacy, Czesi i Węgrzy, ale wyniki otrzymywane przez nich są inne. Już nie po raz pierwszy naszym sąsiadom ma się opłacać zapewnienie inwestorom dopłaty wyższej niż wylicza to, jako ekonomicznie uzasadnione, nasz rząd. Tak, jak wspominałem we wstępie, trudno to wszystko jednoznacznie zweryfikować, to raczej kwestia wiary. Niemniej jednak, nie po raz pierwszy, kolejny producent samochodów wybiera lokalizację inną niż Polska... Chodzi o firmowanego teraz przez hinduski koncern Tata – Jaguara.

Rubryka to o motoryzacji, a nie o ekonomii, tak więc pominię zasadność transakcji, a skupię się na motoryzacyjnym gigancie. Obecnie Tata to nie tylko spektakularny Nano, czy też poznane przez nielicznych w naszym kraju modele Indica, Indigo, Xenon i Safari. To gracz światowego formatu, który od roku 1945 obecny jest w branży maszynowej, ale również w motoryzacji, gdzie obok silników produkuje liczną gamę modeli osobowych, ciężarowych, autobusów, a nawet pojazdów dla wojska. Na oficjalnej stronie Taty naliczyłem 31 oferowanych aktualnie modeli!



Wnętrze najbogatszej wersji Tata NANO

Okres pierwszej obecności koncernu w naszym kraju przypadł na lata produkcji aut dość prostych i niezbyt urodziwych, choć to zawsze kwestia gustu. Scenariusz był wcześniej znany. Podobnie postąpiły przed laty koncerny z Korei, ale również i Skoda. Najpierw prosto i tanio, a jak klienci nabiorą trochę zaufania, auta okażą się wystarczająco niezawodne, a my nauczymy się je produkować lepiej, to wprowadzimy kolejne generacje modeli, coraz bardziej konkurujące z pojazdami z Japonii i Europy, również pod względem ceny. Pamiętam nawet nieoficjalne hasło jednej z koreańskich marek: „Tanio już było”. Nic dodać, nic ująć. Jak się jednak wydaje, Koreańczykom się udało, a z pewnością Skodzie. Za pierwszym podejściem nie wyszło natomiast Tacie, nie istnieją też praktycznie Chińczycy, mam na myśli samochody. Coś mi jednak podpowiada, że kolejne próby mogą być bardziej udane.

Jednym z pomysłów na zaistnienie w Europie przez odległe naszym dotychczasowym przyzwyczajeniom marki, o ile budżet na to pozwala, jest przejęcie mającego mniejsze lub większe problemy finansowe, producenta z Europy i pod dotychczasowym szyldem, bądź już pod własnym, rozpoczęcie nowej produkcji. W przypadku koncernu Tata, funduszy nie brakowało. Produkowane dotychczas pojazdy, trafiały głównie na rynki azjatyckie, ale są, bądź były sprzedawane również we Włoszech, Hiszpanii, Turcji oraz w Polsce.

Po raz pierwszy, w naszym kraju, głośno zrobiło się o marce Tata bodaj w roku 2008, kiedy to do uszu rodaków dotarła wiadomość o planach wyprodukowania przez koncern „najtańszego samochodu świata”. Każdy z miłośników motoryzacji pamięta z pewnością model Nano, małej motocyklowej konstrukcji, kosztujący 2,5 tys. dolarów. Jak się potem okazało, wersja akceptowana przez europejskie wymogi, nie była już tak prosta i tania, a na naszych drogach model nie zaistniał. Oferowany dziś na rodzimym rynku minisamochód, to model GenX Nano Easy Shift, wyposażony jest m. in. w zautomatyzowaną przekładnię, elektryczne wspomaganie kierownicy, radio z BT oraz, jak to opisują producent, najlepszą klimatyzację w klasie! Podoba mi się też sposób informowania o zużyciu paliwa. Jazda ekonomicznym Nano pozwala na pokonanie 21,9 km na jednym litrze paliwa. Daje to po naszymu zużycie na poziomie 4,57l/100 km, ale wygląda inaczej. Auto ma też czteroletnią gwarancję, ograniczoną do 60 tys. km. Może jednak szkoda, że ten wdzięczny samochodzik nie jest oferowany w naszym kraju...?

Drugie podejście indyjskiego producenta do europejskiego rynku założyły zupełnie inny scenariusz. Za ok. 2,3 mld dolarów, Tata odkupiła od Ford Motor Company prawa do marek Land Rover, Jaguar, Daimler, Lanchester oraz Rover. Nie wszystkie z nich są popularne w naszym kraju, ale Land Rover i Jaguary kojarzy z pewnością każdy. Śmiem też przypuszczać, że tylko nieliczni ich klienci, odbierając swoje nowe cudo, zastanawiają się na tym, że zasilają już kasę indyjskich decydentów. Nic w obecnych czasach nie jest pewne, ale jak dotychczas, nowy właściciel nie przeszkadza chyba swoim historycznym markom w dalszym rozwoju, a kolejnym, prezentowanym modelom trudno wiele zarzucić.

Co dalej z naszą polską motoryzacją? Choć na głowę wicepremiera posypały się już pierwsze gromy, on tonuje zawiedzione nastroje i mówi: „nie za wszelką cenę”. Ponoć i tak większość części, niezbędnych do produkcji Jaguarów na Słowacji ma pochodzić od polskich dostawców. Jak to będzie, okaże się już w najbliższych latach. Na kolejny model z tabliczką „Made in Poland” przyjdzie nam znowu poczekać...

MOTOWOJ

Mobilny Doradca Motoryzacyjny AutoGo+
moto@passa.waw.pl

Piórem Derkacza



Antoni Wróblewski
artysta malarz

Partie, ugrupowania społeczne, stowarzyszenia łączy jedno – zapotrzebowanie na barwę. O ile kiedyś dominował jeden kolor i to na dodatek czerwony, tak dzisiaj zagospodarowane są prawie wszystkie kolory. Doszło do tego, że pewien ruch społeczny sięgnął po prawie całą tęczę barw.

Artyści malarze, którzy do tej pory byli właścicielami kolorów, muszą teraz sięgać po inne środki, zawierające barwy. Artysta malarz Antoni Wróblewski sięgnął po ziemię. I tam, gdzie stoi, tam tą ziemią maluje obrazy. Nie dość, że nie jest posadzony o przynależność do żadnej partii, czy stowarzyszenia, to jeszcze jaka oszczędność na farbach!

Jerzy Derkacz



Wojtek Dąbrowski

OSTATNIA POLSKA KORONACYJA z zapisu kronikarza

*Ta niedziela na pewno przejdzie do historii.
Dwudziesty czwarty maja. Przypadek? Nie sądzę.
Warszawa oszalała, wpadła w stan euforii,
By z ust władcy usłyszeć: Od dziś ja tu rządzę!*

*Każdy pragnie być świadkiem niezwykłych wydarzeń,
Wszędzie powszechna radość, wivaty, owacje,
Jak opisują zgodnie wszyscy kronikarze,
Tak Naród czcił ostatnią polską koronację.*

*Dawniej koronowano władców na Wawelu,
Od Łokietka po Sasa, wiedzą o tym dzieci,
W warszawskiej kolegiacie, jak dotąd, niewiele:
Leszczyński, Poniatowski. A teraz ten trzeci!*

*Wszystko przygotowane. Pomazaniec boski
Na tron Polski wstępuje. Niezłomnym Bóg sprzyja.
Specjalni wysłannicy biegną po Krakowskim,
Koronacja! – krzyczą. Dziś Koronacja!*

*Rusza triumfalny pochód. Pretendent do tronu
Przyjmuje zewsząd hołdy i dostojnie kroczy,
Przy huku salw armatnich i odgłosach dzwonów,
Przemówił. Ludzie wierzą, że to głos proroczy.*

*Co chcieli, usłyszeli. Chłoną każde słowo,
Gotowi są w podzięcie całować mu stopy.
Obiecał, że królestwo chce wskrzesić na nowo,
Przywróci imię Polski na mapie Europy.*

*Po przemowie procesja, parada wojskowa.
Gawiedź z tylnych szeregów wciąż wyciąga szyję,
Wszyscy, których rozpięta duma narodowa,
Ostatnią polską widzieć chcą koronację.*

*Łańcuch Orła Białego, berło, miecz i wstęgi
W ręce Najjaśniejszego przekazano Pana!
Poświęcono insygnia, brzmi rota przysięgi.
Vivat Rex in aeternum! Lud padł na kolana.*

*Jeszcze tylko modlitwa i błogostawieństwo,
Kościół zawsze do usług, od władzy nie stroni.
Gości wita sam Prymas, wyższe duchowieństwo,
A nad wszystkimi czuwa Jan Paweł. Woronicz.*

*Cóż z tego, że obietnic czczych nie dotrzymano?
Że się nie da skutecznie działać na dwa fronty.
Tak został polskim królem Mikołaj Romanow,
W roku tysiąc osiemset dwudziestym dziewiątym.*

*Postscriptum. Już po roku spiszek Wysockiego,
Wielkiemu Księciu dalsze pokrzyżował plany,
A Mikołaj Pawłowicz, car, brat Konstantego,
W trzydziestym pierwszym został zdekonstrowany.*

W utworze zacytowałem zapisy kronikarskie córki twórcy Legionów Bogusławy Dąbrowskiej, fragmenty wspomnień naocznych świadków wydarzeń, generałowej Natalii z Bispingów Kickiej oraz hrabiego Skarbka, a także współczesne relacje z uroczystości zaprzysiężenia Prezydenta RP.

Mleczarska już otwarta

W czwartek 6 sierpnia oficjalnie została oddana do użytku kompleksowo przebudowana ul. Mleczarska w Piasecznie.

– Właśnie formalnie zakończyliśmy przebudowę niezwykle ważnej drogi rozpraszającej ruch w kierunku ulicy Puławskiej. Mam nadzieję, że zastosowane rozwiązania drogowe poprawią komfort podróży na tym odcinku i skrócą czas przejazdu pomiędzy Warszawą i Piasecznem. Choć prace budowlane zakończyły się już w lipcu to formalnie nie można było udostępnić nowej jezdni mieszkańcom do czasu uzyskania ostatecznego pozwolenia na użytkowanie – wyjaśnia burmistrz Piaseczna Zdzisław Lis.

Na 1350-metrowym odcinku ul. Mleczarskiej wykonano jezdnię z betonu asfaltowego przystosowaną do średniego natężenia ruchu, z dopuszczeniem ruchu ciężkiego.

– Wzdłuż ulicy powstał odcinek ścieżki rowerowej, którym połączyliśmy miasto z ul. Puławską. Jest to element, stanowiący wstęp do rozwoju ścieżek rowerowych w naszej gminie, jakie mają powstać w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych z wykorzystaniem środków UE - mówi Daniel Putkiewicz, pełnomocnik burmistrza ds. rozwoju gminy.

Po drugiej stronie ulicy powstał przestronny chodnik, a w pasie zieleni oddzielającym ciąg rowerowy od jezdni ustawiono nowe latarnie. W ramach prac wykonano również kanalizację deszczową oraz przyłączy kanalizacyjną sanitarną do posesji. W rejonie skrzyżowania z ul. Energetyczną wybudowano rondo z wyspą środkową z kostki brukowej, które pozwala w płynny sposób przenieść ruch pojazdów z ul. Energetycznej.

Łączny koszt przebudowy ul. Mleczarskiej wyniósł ponad 6,5 mln zł i został sfinansowany z budżetu gminy Piaseczno (ponad 4,5 mln zł) oraz z budżetu spółki PWIK Piaseczno (blisko 2 mln zł).



Nowy most na Jeziorce

Zgodnie z umową podpisaną 25 czerwca między Powiatem Piaseczyńskim i firmą Skanska S.A. rozpoczęły się prace związane z budową nowego mostu przez rzekę Jeziorokę w ciągu drogi powiatowej nr 2838W (obwód Pęczery, Runów PGR i Wólka Pęczerska PGR).

Inwestycja obejmuje także dojazdy, przebudowę oświetlenia ulicznego, gazociągu i urządzeń telekomunikacyjnych, ciąg pieszy i ścieżkę rowerową.

Nowa konstrukcja mostu z dojazdami ma długość 175 metrów. Most zaprojektowany jest na obciążenie kl. A, tj. do 50 ton. Termin wykonania zadania: do 16 listopada 2015 r. Koszt realizacji inwestycji wynosi prawie 3 mln złotych, z czego 50% stanowi dofinansowanie ze środków Ministerstwa Infrastruktury i Rozwoju.



Ruszają zapisy do Wielkiej Ursynowskiej

Wielkimi krokami zbliża się kolejna, już czwarta odsłona wyjątkowego biegu – „Wielkiej Ursynowskiej”. W ostatnią niedzielę wakacji czyli 30 sierpnia, po służewickim hipodromie pomkną nie tylko konie, ale rywalizować będą również pasjonaci biegania. Start zawodów o godzinie 10.00.

„Wielka Ursynowska” odbywa się po nawierzchni trawiastej – dokładnie tam gdzie rozgrywane są gonitwy koni. Do przebiegnięcia są dwa okrążenia toru czyli około 5 km. W 1987 roku odbyły się tutaj Mistrzostwa Świata w Biegach Przełajowych, a w 2010 r. cykl kameralnych zawodów Grand Prix Wyścigów.

Nowostwa w tym roku będzie dodatkowa kategoria wprowadzona do rywalizacji. Po raz pierwszy uczestnicy biegu po torze wyścigowym będą mogli sprawdzić jak po kilkucentymetrowej długości trawie biega się na bosaka. W ramach pakietu startowego na biegaczy czekają okolicznościowe koszulki technologiczne ufundowane przez Fundację LOTTO Milion Marzeń, a każdy kto ukończy bieg otrzyma pamiątkowy medal i wodę.

Zachętą do udziału dla wielu osób jest również fakt, że „Wielka Ursynowska” ma charakter charytatywny. Połowa wpisowego wynoszącego 20 zł od osoby, przekazana zostaje na rzecz Fundacji Pegasus. Zebrane środki przeznaczone zostaną na rehabilitację uratowanych koni cierpiących w skutek niehumanitarnych działań człowieka. Bieg przełajowy to nie jedyna z atrakcji, które tego dnia czekają na służewickim torze. Zawody odbywają się w ramach „Dnia Ursynowskiego na Wyścigach”, który obejmuje również bezpłatny piknik rodzinny (w godz. 10.00-16.00, w programie znajdują się m.in. wioska indiańska, konkurencje prowadzone przez sportowców, dmuchane zamki i zjeżdżalnie dla dzieci) oraz gonitwę pn. „Ursynowska o Puchar Burmistrza Dzielnicy Ursynów” – o godz. 15.00.

Zapisy do „Wielkiej Ursynowskiej” odbywać się będą przez stronę www.wielkaursynowska.pl. Limit uczestników wynosi 1000 osób.



„Kultura” przy Domu Kultury

Aż wstyd nam to pokazywać, bo tę zwałkę najróżniejszych odpadów mamy w sąsiedztwie redakcji przy ulicy Lachmana na Ursynowie, tuż obok Domu Kultury Stokłosy. Nie ulega wątpliwości, że w tym miejscu przydałyby się kamery, monitorujące wyrzucanie śmieci, zwalanych coraz częściej obok śmietnika, który i tak jest stanowczo za rzadko opróżniany. No cóż, Niemcy powiedzieliby jak zwykle, że to przykład „polskiego gospodarowania”. Ale tak to jest, gdy na terenie spółdzielni mieszkaniowej o wywózce śmieci decydują władze miasta, którym – jak widać – miły jest ten brud.



1400 ławek odnowionych

1,1 tys. odmalowanych, 300 naprawionych i 95 nowych – w trosce o komfort mieszkańców stołeczny ratusz dba o ławki. 80 nowych ustawionych zostało w miejscach wskazanych przez mieszkańców. Najwięcej przy ul. Targowej – 12 szt., w al. KEN – 10 szt. i w al. Zjednoczenia – 8 szt. Kolejnych 15 ustawionych zostanie jesienią na terenie Bemowa.

Zarząd Oczyszczania Miasta czuwa nad stanem ławek monitorując ich stan techniczny oraz estetyczny. W miarę potrzeb ławki są systematycznie naprawiane i malowane. I tak odnowione są już te ustawione m.in. w al. Solidarności, przy ul. Rodowicza „Anody”, Wąwozowej, Stryjeńskich oraz w parku Skaryszewskim, Ujazdowskim, Praskim, Polu Mokotowskim, Fosa i Stoki Cytadeli.

Wakacyjny lifting przeszło też 20 żeliwno-drewnianych ławek ustawionych na Nowym Świecie. By spacerowanie po najpopularniejszym deptaku w stolicy było jeszcze przyjemniejsze, odnowiono wysłużone ławki na odcinku od ronda de Gaulle'a do ul. Świętokrzyskiej.

Żeliwne i stalowe elementy oczyszczono ze starej farby za pomocą piaskowania lub śrutowania, natomiast drewniane siedziska oszlifowano. Na tak przygotowane powierzchnie nałożono zabezpieczenia antykorozyjne oraz, w przypadku drewna, środek grzybobójczy. Na koniec ławki pomalowano. To dopełnienie remontu ławek, który odbył się w ubiegłym roku. Wówczas odświeżono 162 sztuki, ustawione wzdłuż Al. Ujazdowskich i Krakowskiego Przedmieścia.

Koszt remontów i zakupu ławek to ok. 228 tys. zł. ZOM ma pod swoją opieką ok. 2,7 tys. ławek.



Wpadka Partynic w najważniejszej gonitwie dla klaczy rocznika derbowego

Nie przenoście nam Oaks do Wrocławia!

Gonitwa Oaks (Liry) ma tradycję sięgającą drugiej połowy XVII wieku. Tegoroczna edycja tego wyścigu, który został po raz drugi z rzędu rozegrany na wrocławskim torze Partynice, to blamaż obnażający nieudolność i niekompetencję tamtejszych organizatorów.

Oaks to wyścig niezwykle ważny pod kątem hodowli, bowiem zwycięska klacz po zakończeniu kariery na torze staje się wyjątkowo pożądaną matką. Ponieważ mogą uczestniczyć w nim wyłącznie 3-letnie klacze pełnej krwi każda klacz ścigająca się na torze ma w karierze tylko jedną szansę na wygraną tej prestiżowej gonitwy. Przed rokiem, w ramach rozwoju wyścigów konnych w Polsce, w Polskim Klubie Wyścigów Konnych zdecydowano, iż Oaks zostanie przeniesione do Wrocławia. Mocno optowała za tym także Passa, widzieliśmy bowiem w takim rozwiązaniu dużą szansę nie tylko na rozwój wyścigów, ale także na promocję tej widowiskowej dyscypliny sportu. Był to błąd, który dzisiaj odbija się wyścigowemu środowisku – poza popadającymi z niewidomych powodów w euforię decydentami z Partynic - czkawka.

Gonitwa odbyła się z 35-minutowym opóźnieniem, co, jak wyjątkowo delikatnie podkreślił komentator dziennika Polska The Times, "nieco wypaczyło jej wynik". W świetle faktów zaistniałych przed startem słowo "nieco" może tylko śmieszyć. Faworytka Zabava i czeska Santin uciekły z maszyny startowej i przegalopowały całe okrażenie. Ponad kwadrans trwało polowanie na uciekinierki, było to przedstawienie komiczne i jednocześnie żałosne. Pozostałe uczestniczki Oaks przez ponad pół godziny dreptały w tropikalnym upale zanim kompletnie nie radząca sobie z końmi obsługa załadowała wreszcie klacze do boksów i nieudolny starter mógł wysłać uczestniczki Oaks do boju. Wygrała Amfitrita trenowana pod Warszawą przez Adama Wyrzyka, druga na celowniku zameldowała się Nadworna, podopieczna trenera Janusza Kozłowskiego. Santina zdołała wywalczyć szóstą lokatę, a Zabava kończyła w odstepie, czemu trudno się dziwić.

To była kpina z wyścigów konnych. "Oaks na Partynicach to złośliwy chichot losu, to obraza tego, co powinno być dla nas święte, to uwłaczanie pamięci tak wybitnej klaczy jaką była Lira, która pewnie przewróciła się w grobie widząc tzw. start do gonitwy swego imienia" - trafnie napisał na forum wyścigowego serwisu www.zmdom.com jeden z internautów. Na zamieszczonym tam zdjęciu widać wyraźnie, że gonitwa została puszczona przez startera mimo ewidentnego falstartu (www.zmdom.com.pl/forum). Drzwiczki boksu nr 9 otworzyły się wcześniej niż drzwiczki pozostałych



boksów. Domagam się od Agnieszki Marczak, prezesa PKWK, niezwłocznego odniesienia się do tego ewidentnego skandalu.

Służewiec, oglądający bezpośrednio telewizyjny przekaz z Wrocławia, ze zgrozą obserwował żenujący spektakl zafundowany całej Polsce przez organizatorów z Partynic. Szyderczy śmiech przeplatał się na trybunach ze złośliwymi komentarzami. Ktoś na trybunie głównej krzyczał: "To nie są wyścigi, to jest rzeźnia!". Faktycznie, wyglądało to śmiesznie i strasznie zarazem. W gonitwie II (płoty) z 12. zapisanych koni wystartowało 9, a do celownika dobiegło tylko 6. Ale to nic w porównaniu z tym, co wydarzyło się w gonitwie IV (przeszkody). Z zapisanych 12. koni ścigały się tylko cztery, a gonitwę ukończyły trzy. Absolutny przerosł formy nad treścią - tak można skomentować niedzielny miting na Partynicach.

Tymczasem dzień później decydenci z Partynic odtrąbili gigantyczny sukces organizacyjny, przypominający w świetle zaistniałych faktów słynną propagandę sukcesu z epoki Gierka. "Warszawo, żegnaj na zawsze!", "Płacz, płacz, Warszawo!" - to nagłówki i podtytuły z wrocławskiej prasy. Rozentuzjzmowani chłopcy z Partynic zapomnieli o "kindersztubie" i niesieni na fali euforii, której powodów trudno dociec, pozwolili sobie na

szyderstwa pod adresem stolicy, bredząc, że "odebranie Warszawie Oaks to tak jakbyśmy zabrali im Syrenkę i postawili ją u nas na Rynku".

Najbardziej w komentarzach zagalopował się wrocławski trener Robert Świątek: " - Tam Oaks był rozgrywany tak jak Wielka Warszawska - prawili lokalnym piszakiom. - My po długim czasie odkryliśmy, skąd wzięła się ta nazwa. Bo tam ścigają się tylko konie z Warszawy. Problemem stolicy jest to, że nikt tam nie chce jechać. I ja się nie dziwię. My jak mamy tam jechać to jesteśmy chorzy, a co dopiero ci z zagranicy". Świątkowi upał chyba padł na głowę. Wrocławskie konie nie są głośzane do najważniejszych gonitw na Służewcu tylko dlatego, że są tak słabe, iż nie miałyby ze służewiecką czołówką najmniejszych szans, o czym świadczy dowody z przeszłości. Dlatego właśnie, "jak mają tam jechać, to są chorzy". Wrocławskie wierchowce od wielkiego święta wygrywają gonitwy niższych grup (ostatnio Uczitelka Tanca) i to wszystko na co je stać. Pan Świątek powinien bardziej zważać na to co mówi, bo może rychło stać się obiektem kpiny wyścigowego środowiska.

Najśmieszniejsze jest to, że cytowane bzdury nie są wygłaszane przez trenerskiego giganta. Robert Świątek to trener mocno średniego sortu, w całym poprzednim

sezonie jego konie wygrały aż 3 gonitwy, w bieżącym 8. W jednym Świątek i jego koledzy z Partynic nie mylą się - frekwencja była wysoka, ponoć ponad 10 tys. widzów. Szkoda tylko, że nie przełożyło się to na wysokość pul w końskim totalizatorze, co jest kolejnym potwierdzeniem stawianej przez nas tezy, że mitingi na Partynicach to rodzinne pikniki z jajami na twardo i kompotem z rabarbaru dla jednych oraz rewia mody dla pozostałych. Same wyścigi konne są w głębokim tle.

Podczas słynnych mitingów w Ascot również trwa rewia mody, ale nie piknik, bo tam widzowie grają w totalizatorze i emocjonują się gonitwami. Ba, nawet królowa Elżbieta II obstawia każdą gonitwę symbolicznie za jednego funta, bo tego wymaga wyścigowy kanon. Tam rewia mody nie ma prawa zdominować zawodów sportowych, jakim są mitingi wyścigowe. We Wrocławiu na pierwszym planie jest rodzinny piknik ze wspomnianymi wyżej jajami na twardo, kompotem z rabarbaru i piwem w plastikowych pojemnikach, na drugim rewia mody w wykonaniu lwic i lwów tamtejszych salonów towarzyskich, a dopiero na trzecim konie.

Nie mam nic przeciwko rodzinnym piknikom na Partynicach, nie mam nic przeciwko jajom na twardo zapijany kompotem z rabarbaru, nie mam nic przeciwko re-

wii mody w wykonaniu lokalnych gwiazd. To nawet fajne ubarwienie wyścigów dla słabych partynickich koni, które klasyfikowane są w handicapie generalnym w najniższych grupach. Ale oddawaniu Partynicom gonitw imiennych kategorii A będę się ostro sprzeciwiał. Tegoroczna Oaks pokazała bowiem, że organizowanie wyścigów najwyższej kategorii przerasta możliwości tamtejszych decydentów. To są zbyt poważne sprawy, aby oddawać je w pacht wyścigowemu zaściankowi.

Plawiące się w nieuzasadnionej, dętej euforii kierownictwo partynickiego toru musi się jeszcze sporo podciągnąć, jeśli chodzi o organizowanie ważnych gonitw. Ludzie ci mogą uczyć się od Służewca, najbliższa okazja to Dzień Arabski w dniu 23 sierpnia. Rozegrane zostaną nagrody Europy (G3 PA, kat. A) z udziałem zagranicznych koni i dżokejów, Białki (kat. A), Al Khalediah Poland Cup (kat. A) i Sabelliny (kat. B). Przyjechać, popatrzeć na organizację, poznać jak to się robi w sposób profesjonalny i może za kilka lat będzie można myśleć o przeniesieniu na Partynice jakiegos wyścigu, np. kat. B dla koni czystej krwi. Na próbę, bo tegoroczna Oaks pokazała, że organizacyjne talenty kierownictwa WTWK Partynice są, niestety, wyjątkowo mizerne.

Tadeusz Porębski
Foto: Archiwum Passa



Siedmioro warszawiaków na mistrzostwa świata

Pekin już na nich czeka!

Polski Związek Lekkiej Atletyki ogłosił oficjalny skład reprezentacji Polski na Mistrzostwa Świata w lekkiej atletyce, które odbędą się w dniach 22-30 sierpnia w stolicy Chin. Wśród 50 reprezentantów kraju znalazło się siedmioro warszawskich lekkoatletów.

Bez wątplenia tytuł lidera spośród zawodników z warszawskich klubów, którzy wywalczyli wyjazd do Pekinu, należy się posiadaczce nowego rekordu świata w rzucie młotem Anicie Włodarczyk, na co dzień trenującej pod okiem Krzysztofa Kaliszewskiego w RKS Skra. Anita jest bez wątpienia największą gwiazdą reprezentacji, bowiem

na niecały miesiąc przed rozpoczęciem mistrzostw ustanowiła posłała młot na odległość 81 metrów i ośmiu centymetrów. Tym samym jest pierwszą kobietą w historii tej konkurencji, której udało się przekroczyć granicę 80 metrów i oczywiście będzie zdecydowaną faworytką do tytułu mistrzyni globu.

O powrót do światowej czołówki będzie walczyć ursynowianin Tomasz Majewski. Podwójny mistrz olimpijski w pchnięciu kulą, zawodnik AZS AWF Warszawa, w tym sezonie notuje dopiero 17. wynik na światowych listach, ale jego doświadczenie to główny atut, dzięki któremu może sprawić medalową niespodziankę.

Nieco wyższym miejscem w tabelach pochwalić się może

oszczepnik KS Warszawianka, Marcin Krukowski, który w tym roku zdominował tę konkurencję, zdobywając tytuł mistrza Polski. Jego rezultat 85,20 m, osiągnięty 24 czerwca w Katowicach, daje mu 13. miejsce na świecie i także budzi niemałe oczekiwania. Do walki stanie również troje innych reprezentantów bieleńskiego AZS, a mianowicie ośmiusetmetrowcy Joanna Józwik i Artur Kuciapski oraz sprinterka Anna Kiełbasińska. Stawkę zamyka będący w świetnej formie kolega klubowy Krukowskiego – Paweł Wiesiołek, którego wynik 8140 punktów daje mu 20. miejsce na światowych listach.

Maciej Topolewski

Oferta ważna od 13.08 do 16.08.2015 r.

www.eleclerc.pl

E.Leclerc  **HIPERMARKET**
URSYNÓW

~~9,99~~
3,99
cena za 1 kpl.



Farby szkolne
12 kolorów



~~0,99~~
0,69
cena za 1 szt.

Blok techniczny A4
10 kartek



~~249,90~~
124,99
cena za 1 szt.

Tornister Smart

~~0,59~~
0,29
cena za 1 szt.

Zeszyt A5
16 kartek
kratka, linia



~~0,99~~
0,69
cena za 1 szt.

Zeszyt A5
60 kartek
kratka, linia



~~35,90~~
18,99
cena za 1 szt.

Piórnik
z wyposażeniem
Herlitz



~~1,99~~
1,49
cena za 1 szt.

Zeszyt A4
60 kartek
kratka

*Szkolne
hity!*

E.Leclerc  **HIPERMARKET**
URSYNÓW
www.eleclerc.pl

14.08.2015 (piątek) - 9:00 - 22:00
15.08.2015 (sobota) (Święto Wojska Polskiego) - nieczynne
16.08.2015 (niedziela) - 9:00 - 21:00
Pozostałe dni pozostają bez zmian.



www.kencenter.pl

14.08.2015 (piątek) - 10:00 - 21:00
15.08.2015 (sobota) (Święto Wojska Polskiego) - nieczynne
16.08.2015 (niedziela) - 10:00 - 20:00
Pozostałe dni pozostają bez zmian.

Praca

E.Leclerc  **URSYNÓW**

poszukujemy osób na stanowisko:

• **PRACOWNIK HALI** z książeczką do celów sanitarno - epidemiologicznych

Oferty prosimy kierować na adres:
kadry@eleclerc.pl

Oferujemy: zatrudnienie w ramach umowy o pracę w wymiarze pełnego etatu.

E.Leclerc  **HIPERMARKET**
URSYNÓW
www.eleclerc.pl

KEN
CENTER



Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 9.00 - 21.30
piątek 9.00 - 22.00
sob. - niedz. 9.00 - 21.00

Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00